Nr. 226. Kraków, dnia 4 Października — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

W miejscu . . . . 5 złr.
Z przesyłką pocztową w Austryi . . 6 „
W cesarstwie niemieckiem . . . . . 7 „

miesięcznie:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
Z przesyłką pocztową w Austryi 2 „ — „
W cesarstwie niemieckiem . . 2 „ 50 „

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. „Dwie drogi“.

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Interpelacya w sprawie wydalania Polaków z Prus.

Z prawdziwą radością i szczerem dla Koła polskiego uznaniem przyjmie kraj wiadomość o wniesieniu przez delegacyę interpelacyi w sprawie wydalania rodaków z Prus. Staje się przez nią zadość żywo odczutej potrzebie całego kraju, która się objawiła zgodnemi głosy dzienników polskich z wszystkich trzech dzielnic kraju — potrzebie moralnej założenia protestu przeciwko rozporządzeniom rządu pruskiego, stosującym do Polaków najpospolitsze prawo pięści. Staje się zadość żywemu zawsze uczuciu łączności wszystkich dzielnic Polski, uczuciu, opartemu nie na jakimś, zarzucanym nam zawsze „romantyzmie“, ale jak się w sprawie wydalania okazało, na tysiącznych węzłach rodzinnych, społecznych, ekonomicznych i towarzyskich, które najnaturalniej w świecie między krajami, przez jednonarodową ludność zamieszkałemi, istnieją i zawsze istnieć muszą. Staje się zadość obrażonej moralności publicznej, obrażonemu poczuciu prawa publicznego, obrażonym ideom humanitarnym XIX wieku. I właśnie to, że ta sprawa ma charakter już nietylko narodowy, ale powszechny, że bez względu, jakie kto stanowisko wobec narodowej sprawy naszej zajmuje, odczutą i zrozumianą być musi przez każdego, komu wyższe cele ludzkości nie są obce — to czyni ową interpelacyę skuteczną, chociażby odpowiedź rządu miała wypaść nie po myśli interpelantów. Ci zaś bardzo nieliczni, którzy nam zarzucali, że domagając się interpelacyi chcemy Koło polskie zapędzić w jakąś awanturę i do bezcelowej nakłonić demonstracyi, i stanowisko jego w Wiedniu osłabić — mają we wniesieniu interpelacyi najlepszą na to odpowiedź. P. Grocholski, który od pierwszej chwili przybycia do Wiednia sprawą tą się zajmował, z pewnością nie jest zwolennikiem bezcelowych demonstracyj, aniby nie doradzał Kołu awanturniczej polityki, aniby go nie narażał na jakiekolwiek osłabienie jego stanowiska. Koło polskie wniesieniem interpelacyi dobrze zasłużyło się krajowi. Dosłowny tekst jej zapewne nas dojdzie jeszcze przed zamknięciem dziennika, zamieścimy ją w takim razie we właściwem miejscu.

Wydalanie Polaków z Prus.

Izba handlowa poznańska w połowie przeszłego miesiąca podała do ks. Bismarka memoryał w którym wykazuje niekorzystny wpływ wydalań na targ robotniczy i na stosunki zarobkowe prowincyi wschodnich państwa, a ostatecznie wyraża ubolewanie, że, jeśli środki gwałtowne ze względów wyższej polityki przedsięwzięte zostały, wykonanie takowych nie przybrało łagodniejszego charakteru, mianowicie też, że nie zastosowano do sprawy tej większej jawności. Do memoryału dołączono w odpisie korespondencyę izby handlowej, przeprowadzoną z naczelnym prezesem poznańskim, który, jak wiadomo, odmówił izbie handlowej listy wydalonych, oświadczając, że takowej nie ma.

Za pośrednictwem poznańskiego komitetu dla wygnańców wyjechało stąd do dnia 30 września do Galicyi i Kongresówki 240 rodzin, mniej więcej reprezentujących tysiąc osób.

Wydalają z Poznania p. Franciszkę Golein, tamże zamieszkałą, rodem z pod Wrześni. Wyszła ona za mąż za wychodźcę z Królestwa. Mąż jej od czterech lat poszedł w świat i nie daje o sobie najmniejszej wieści. Biedna kobieta, mająca dziesięcioletnią córkę, nie wie gdzie się udać, w Kongresówce bowiem i Galicyi nie ma ani rodziny ani stosunków.

Wydalono z Wrocławia wysłużonego feldfebla, który po odbytej 12-letniej służbie wojskowej starał się w prezydyum policyi wrocławskiej o urząd cywilny. W dekrecie banicyjnym wykazano mu, że się urodził w Królestwie a dotychczas nie jest naturalizowany!

Do *Bresl. Morgen-Ztg*, donoszą, że właściwe wydalanie ze Śląska rozpocznie się dopiero po 1 października, gdyż teraz dopiero nadeszły wykazy osób, pod surowość dekretu banicyjnego podpadających.

P. Graca, inżynier z fabryki p. Cegielskiego, otrzymawszy od ambasady austryackiej w Berlinie znaną odpowiedź, odniósł się następnie do właściwej swej władzy, do austryackiego ministra spraw zewnętrznych, na co otrzymał odpowiedź, że ministerstwo to nie jest w położeniu *(ist nicht in dem Falle)*, aby mogło nakaz pruskiego ministerstwa zaczepić. P. Graca opuścił dziś dzielnicę naszą po dwunastoletnim pobycie w Poznaniu.

Do listu p. E. Naganowskiego dodaje redakcya *Dziennika Poznańskiego*, że wydalenie angielskiego poddanego jest faktem nieulegającym najmniejszej wątpliwości. Wydalonym tym jest p. Rolla Bartochowski, który po roku 1831 naturalizował się w Anglii i na zasadzie tego w r. 1855 jako poddany angielski otrzymał legalny przez hr. Clarendona podpisany paszport. Otrzymał on mimo to rozkaz opuszczenia terytoryum pruskiego, doręczony mu przez landrata powiatu krobskiego. Udał się pod opiekę ambasadora angielskiego w Berlinie. Jaki skutek otrzymał — nie wiadomo.

Sprawa wschodnia.

Ważną bardzo wiadomość, rzucającą światło na stosunek Austro-Węgier do ruchu serbskiego, podaje bardzo dobrze poinformowany *Pester Lloyd*. Zaprzeczając kategorycznie twierdzeniu *Egyetertes'a*, jakoby Austro-Węgry przyjęły gwarancyę pożyczki, zaciągniętej przez Serbię w Laenderbanku i w Comptoir d'escompte — co oczywiście bez zezwolenia obu parlamentów staćby się nie mogło — dodaje *Pester Lloyd*: „Prawdą jest tylko, że zakład, zostający w tak bliskich z rządem austryackim stosunkach, jak Laenderbank, zanim przyrzekł udzielić Serbii pożyczki, chciał się zapewnić, czy niestanie przez to w sprzeczności z zamiarami rządu. — Wówczas reprezentantowi Laenderbanku udzielono wyjaśnień co do przyjaznych stosunków, jakie istnieją między naszą monarchią a Serbią, z powodu których też rząd nasz ze względów politycznych byłby rad, gdyby rządowi serbskiemu dopomożono do wyjścia z chwilowych finansowych kłopotów.“

Wobec bliskich stosunków *Pester Lloyda* z kierującymi mężami stanu nie mamy powodu powątpiewać o prawdziwości tego doniesienia. Polityczne jego znaczenie jest jasne. Wskazówka ze strony rządu, dana Laenderbankowi, wystarczała, ażeby pożyczka nie przyszła do skutku. Rząd dał jednak wskazówkę przeciwną. Że zaś pożyczka potrzebną była tylko na cele wojenne, że owe „kłopoty finansowe“ Serbii, o których mowa, spowodowane są tylko mobilizacyą armii serbskiej, to oświadczenie rządu austryackiego, iż ze względów politycznych byłby rad, aby dopomożono Serbii do owej pożyczki, znaczy, że rząd ten zgadza się z ruchem serbskim.

Wszystko, co o tym ruchu donoszą, każe się spodziewać rychłej już stanowczej akcyi. Do *W. Allg. Ztg.* telegrafują z Belgradu: „Gorączka wojenna ludności wzrasta z każdą chwilą. Król Milan wprawdzie zachowuje pewną rezerwę wobec wielko-serbskich entuzyastycznych objawów. Także i jutrzejsza mowa tronowa, pomimo najbardziej stanowczego nacisku na serbskie interesy i i roszczenia, nie przekroczy granic umiarkowania. Mimo to król i rząd nie długo już będą mogli oprzeć się jednomyślnemu naciskowi ludności. Wojskowa akcya jest uważana jako bliska. Skupczyna tylko przez kilka dni będzie zebrana, a bezpośrednio po jej zamknięciu wyruszą wojska serbskie na granicę, jeżeli tymczasem nie otrzyma Serbia od mocarstw obowiązujących rękojmi co do odpowiednich kompensat terytoryalnych. Wychodząc z przekonania, że mocarstwa traktatowe serbskiemu *fait accompli* tak samo się nie sprzeciwią jak bulgarskiemu, chce Serbia bezzwłocznie stworzyć taki fakt dokonany.“

Z Berlina donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych nie bardzo wierzą w samodzielną akcyę Serbii, licząc na wrzekome oświadczenie króla Milana, że póty nic nie przedsięweźmie, póki nie będzie wyników konferencyi ambasadorów.

Tymczasem ta konferencya a raczej wymiana zdań ambasadorów zwleka się jakoś. Powodem tej zwłoki ma być według paryskiego *Temps*, że między Austryą, Rosyą i Niemcami nie doszło jeszcze do porozumienia. Podczas gdy Rosya bezwzględnie pragnie zjednoczenia Rumelii z Bulgaryą, czy to pod ks. Aleksandrem, czy innym, przez co miałby być zapewniony wpływ rosyjski na sławiańskie ludy, a Niemcy także nie podnoszą zarzutów przeciw utworzeniu wielkiej Bulgaryi, czynią Austro-Węgry bardzo ważne zastrzeżenia. Ta ostatnia uwaga byłaby zgodną z depeszą berlińską do jednego z dzienników wiedeńskich, iż w berlińskich kołach politycznych mówią o poważnem nieporozumieniu między Austryą a Rosyą.

Być to wszystko może — ale najprawdopodobniejszem wydaje nam się, że nieporozumień żadnych nie ma, bo to, co się dotychczas dzieje, jest naprzód ułożone. Niespodzianką być może, jeżeli ruch rozszerzy się dalej, jeżeli np. ogarnie Macedonię, o której miał ktoś wtajemniczony powiedzieć, że wszystko jest tam przygotowane do powstania na wypadek nieuznania przez mocarstwa zjednoczenia Bulgaryi, albo jeżeliby sprawdziły się doniesienia *Pester Lloyda*, iż ruch w Albanii przybrał już bardzo szerokie rozmiary. Póki to nie nastąpi, innemi słowy póki nie przyjdzie do ostatecznej decyzyi o losie Turcyi a rzecz idzie tylko o okrawywanie jej dalsze, póty — po Skierniewicach i Kromieryżu nieporozumienia między Austryą a Rosyą nie wydają nam się prawdopodobne, i sądzimy raczej, że jest przeciwnie zupełne porozumienie.

O Bulgaryi.

(Dokończenie).

— Czy usunięcie się oficerów rosyjskich z armii bulgarskiej mocno ją osłabi?

— Tak jest. W wojsku bulgarskiem prawie wszystkie wyższe posady, począwszy od kapitana, były obsadzone oficerami rosyjskimi. Nagłe tychże usunięcie się musiałoby zdezorganizować armię bulgarską. W innem położeniu znajduje się wojsko czyli milicya rumelijska, gdzie wyższych oficerów mianował sułtan. Tu większa część oficerów jest pochodzenia bulgarskiego, a nawet kilkunastu oficerów rosyjskich, służących w milicyi rumelijskiej, stało się już krajowcami. Co do żandarmeryi Rumelii, w tej służy wielu Turków. Jak wiadomo, nietylko szefa milicyi Drygalskiego, lecz także szefa żandarmeryi Bortażka uwięziono za wczasu. W tej chwili, zdaniem p. Jireczka, Rumelia mogłaby wystawić tylko około 3.000 żołnierza, dopiero w skutek uzupełnienia kadrów liczba ta potroiłaby się. Naczelnicy milicyi rumelijskiej, jak Drygalski i kilku innych oficerów francuskich i niemieckich, nie posiadając języka bulgarskiego, nie mieli żadnego wpływu na wojsko. Co do Bortażka, był on pono dawniej właścicielem hotelu w Carogrodzie.

Zapytany o dra Stranskiego, który odegrał tak ważną rolę w wypadkach d. 18-go września, pan Jireczek odrzekł, że jest to Bulgar urodzony w Kaloferze pod Bałkanami. W ostatnich dniach rządów księcia Vogorides'a był dyrektorem finansów, ale jako lekarz z zawodu nie umiał się wywiązać z powierzonego sobie zadania. W ostatnich latach praktykował znowu jako lekarz. Brat jego jest aptekarzem w Sofii. Wespół z redaktorem *Borby*, Stojanowem, który w roku 1876 rozpoczął powstanie w Sredniej Gorze, dr. Stransky stał teraz na czele stronnictwa radykalnego, utrzymującego naturalnie ściśle związki z p. Karavelovem.

Na zapytanie, czy sądzi, że ruch bulgarski przeniesie się do ościennych prowincyj tureckich? — pan Jireczek odpowiedział, że trudno to dziś przewidzieć. Atoli co do p. Karavelova, ten byłby zdolny i nie zbywałoby mu na śmiałości, wciągnąć także Macedonię do swej akcyi. Według obliczeń pana Jireczka, w zachodniej Macedonii mieszka przeszło milion Bulgarów; mieszkańców Rumelii zaś oblicza również na przeszło milion, gdy niedokładne spisy rządowe podają ich na dusz 800.000.

— Czy pan przypuszczasz możliwość zatargów z Serbią?

— Położenie króla Milana jest trudne. Opozycya w Serbii jest bardzo silna...

— Przekonałem się o tem dwa lata temu, bawiąc w Białogrodzie.

— Niewątpliwie opozycya ta zdąża do zmiany dynastyi...

— Aby wynieść na tron księcia Piotra Karageorgievicza?

— Tak jest; dla tego też król Milan postąpił sobie przezornie, uruchomiwszy natychmiast wojsko. Zresztą położenie w Serbii dziś stosunkowo lepsze, niż przed przytłumieniem ostatniego powstania. Przywódcy owego powstania schronili się po części do Bulgaryi i stamtąd usiłowali podburzać Serbię, jak mianowicie znany inżynier i poseł Pasicz. Widywałem go często i słyszałem rozmawiającego w kawiarniach w Sofii, i nie pojmuję, jak mąż tak miernych zdolności mógł odegrać tak wielką rolę w Serbii. W ostatnich czasach jednak wielu z tych zbiegów serbskich znalazło zatrudnienie, zwłaszcza przy budowaniu kolei żelaznych; można się więc spodziewać, że przestaną wzniecać zamieszki w Serbii. W razie większych zawikłań wojska serbskie zajmą zapewne starą Bulgaryę. Bezpośredniego starcia pomiędzy Bulgarami a Serbami nie przewiduję, aczkolwiek te dwa narody nie bardzo się lubią.

— Może nawet nienawidzą, chciałem dodać; jakoż sławiańskie pokrewieństwo rzeczywiście nie wyklucza wielkiego obopólnego wstrętu narodów półwyspu Bałkańskiego.

Dotknęliśmy następnie kwestyi albańskiej, której dr. Jireczek przypisuje wielką doniosłość, wskazując na ruchy, które w Albanii co chwila wydarzają się, nie dopiero w ostatnich czasach, lecz od kilkudziesięciu lat.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 października.

(††) Izba poselska sprawdziła na dzisiejszem posiedzeniu te wybory, przeciw którym nie ma zarzutów. Nawet wybór posła dalmatyńskiego u-

---

10)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Bulba bystro spojrzał na Pawełka, jakby go chciał przeniknąć do głębi duszy.

— Tylko ty, mój synu — rzekł, patrząc na Pawełka pilnie — za lacką drużbę nie sprzedawaj siebie. Ja w lackie krasne słowa nie bardzo wierzę. Gadają coś popi, że car chce nam dać wolę: car da, ten może. A lachy co? Lachy teraz jak susły siedzą po norach.

— Trzeba tatu i lachom trochę wierzyć... Siedzą oni jak susły, ale w swoich norach i nie tak łatwo z nory ich wypędzić.... Teraz i lachy się opamiętali, oni nam potrzebni a my im.

Stary pokiwał głową z pewnem niedowierzaniem.

— Mówią — rzekł Pawełek ciszej — że lachy chcą oddać ludziom tę ziemię, na której kto siedzi, i hramotę na to dadzą, aby nikt, ani dzieci ich, ani wnuki, ani prawnuki nie śmieli odebrać tej ziemi na wieki wieków.

Bulba nachmurzył brwi.

— Jaką ziemię? Ta ziemia, którą my orzemy i siejemy i tak nasza!

— Juści nasza, kiedy ją orzemy, ale dadzą taką wolę, że ją i sprzedać i kupić można będzie i pańszczyzny z niej nie trzeba będzie odrabiać nikomu. Jak tak zrobią, to nie na złe tatu!

— Obaczymy, co będzie! — zakonkludował Bulba. Powstał z ławy, zbliżył się do drzwi i otwierając je, zawołał głośno:

— Babo, a dawaj-no obiad!

A zwróciwszy się do Pawełka dodał:

— A ty mi w to wszystko nie bardzo nosa tkaj. Lachy nagotują kaszy, to lachy i zjedzą, twoja rzecz cicho siedzieć i językiem nie mleć byle komu.

Bulbycha przyniosła misę barszczu i postawiła przed nimi.

Bulba, jak gdyby nie zwracał uwagi na mundur syna z błękitnym kołnierzem, powstał z ławy, zwrócił się do obrazów, przeżegnał się i biorąc łyżkę, zawołał:

— Bierz łyżkę, synu, ta jedzmy, co Bóg dał!

I obaj zabrali się do spożycia barszczu, a potem we dwójkę zmietli misę pierogów z wiszniami, jak za dobrych czasów.

Pawełek nie powrócił już na obiad do dworu, ale wraz z ojcem pojechał na sianokos, mając na uwadze, że po drodze będzie mógł o wielu rzeczach pomówić z ojcem.

Były to ostatnie szczęśliwe wakacye dla Pawełka, mógł przebywać naprzemian to w domu rodzicielskim, to w domu swoich dobroczyńców—szczęśliwy, spokojny, swobodny, myślący o lepszej przyszłości dla ludu z którego łona sam wyszedł, o lepszej przyszłości dla wspólnej ojczyzny—Polski, którą poznawszy z dziejów, ukochał wielką miłością za jej zasługi w słowiańszczyznie i za jej cierpienia.

Wszystkie serca uderzały wtenczas w jeden takt nadziei, że kres cierpień, że czas oswobodzenia już niedaleki; jeszcze chwila, a uderzyć miała godzina długo oczekiwana.

III.

Udział ludu.

Dnia 26 kwietnia przypadało u Rusi św. męczennika Bazylego, , a u Polaków św. Stanisława. Dzień ten naznaczony został na wybuch powstania na Ukrainie.

Pawełek i Jasiek, jak mówiliśmy, należeli do organizacyi swego powiatu i w dzień naznaczony, w nocy, zjechali na punkt zebrania, konno. Wiele było harmiderującej i bundziucznej szlachty, ale brakowało wodza, który nie wiadomo z jakiego powodu nie stanął. Czekano do rana i . . . rozjechano się z zamiarem zjechania się nazajutrz.

O losach powstania w innych powiatach nic nie wiedziano naturalnie. Tymczasem telegramy rozniosły wieść o tem po całym kraju i zbrojną pomoc gminom wiejskim nakazały.

Kiedy nazajutrz pojechano na stanowisko z chęcią doczekania się dowódzcy, posłyszano około północy jakiś niesłychany daleki głuchy szum, jakby szum wiatru, jakby szum płynącej wezbranej rzeki, groźny i straszny.

Były to dźwignięte jednem słowem rządu masy ludu, spragnione krwi i grabieży, ryczące, jak szakal o milionach głów i zębów.. Z tym dzikim szumem, raczej do wycia podobnym, zlewały się przeciągłe, długie, jakby na gwałt, na pożar wołające jęki dworów wiejskich.

Nie wiedziano co to jest, nie wierzono, aby mogła być jakaś zdrada, aby lud przeciwko nam stawał.

Popi, otrzymawszy tajemne polecenie podburzenia ludu, dokonali tego z łatwością. Uderzono we dzwony na gwałt, lud zbiegł się do cerkwi. Pop, ubrany pontyfikalnie, stanął przed *Carskiemi wrotami*, z jakimś papierem w ręku. „Wielka nas spotkała łaska cesarska — mówili ludowi — ale wielka jest moc szatanów. Car, widząc waszą niewolę u lackiego plemienia, ulitował się i oto przysłał manifest, abyście wszyscy byli równi i wolni, ale wróg wasz zaklęty dowiedział się pierwej o tem, nim manifest doszedł; lachy rozgniewali się na cara, że pozbawia ich chleba i majątku, kasując pańszczyznę i zbuntowali się przeciwko carowi, że ludziom dał wolność; trzeba, abyście pomogli powiązać buntowników i odesłać ich do Kijowa, aby sąd ich ukarał...“

Słowa takie wywołały burzę odrazu.

Przypomniano sobie, że widziano panów, jadących bryczkami i konno do lasu — i oto cała gromada, nie wyłączając niewiast, uzbrojona drągami, ruszyła do lasu. Gromady tak uzbrojone, przybywały masami ze wszystkich stron pod dowództwem starszych i roztropniejszych i łańcuchem otaczały lasy, jakby robiąc obławę. Obiecano za każdego złapanego i związanego lacha pięć rubli — i w ciągu kilku tygodni cała Ukraina była w płomieniach barbarzyństw, jakie niestety zbyt często nawiedzały ten kraj bogaty.

Rozpoczęły się gody dla ludu: krwawy odwet. Ciemna ta masa, prowadzona ręką starszych i popów, płatnych od rządu, grabiła i plądrowała wszędzie, gdzie tylko był dwór, gdzie tylko *lach* mieszkał, mszcząc się za krzywdy wielkie i małe, mszcząc się na niewinnych za winnych.

Odpowiadali nie winni, ale ci, którzy wpadli do rąk rozhukanej czerni.

Zebrani w lesie powstańcy, słysząc coraz zbliżający się ten głuchy szum i myśląc, że może zbliża się wojsko, poczęli rozjeżdżać się na wszystkie strony w nadziei dostania się do domu. Ale było już zapóźno. Wyjścia z lasu nie było: otoczono ich wkoło, a kto się tylko wychylał, łapano go, wiązano, męczono, zabijano, lub w najlepszym wypadku, jeżeli spodziewano się wziąć okup dobry od rządu i od lacha, prowadzono do Kijowa.

W kilka dni po wyjściu powstańców na punkt zborny i po błąkaniu się po lasach, Jasiek i Pawełek, porzuciwszy konie, strzelby i wszystko, coby mogło jakiekolwiek wzbudzić podejrzenie, głodni, opadli na siłach, wałęsając się już bez celu, oczekiwali strasznego końca, jaki już spotkał innych kolegów.

W takim napół żywym stanie wytropiono ich i związanych postawiono przed starszyzną gromadzką, która, leżąc pokotem na okrainie lasu, dopijała gorzałkę i dojadała kiełbasy i sery holenderskie, obficie nagromadzone przez powstańców.

— Jak się macie, panowie lachy? — mówił jeden z leżących, nie wstając i pogardliwie patrząc na przyprowadzonych — ho, ho, ho! do lasu, do lasu, wam się chciało! Dobrze! A my będziemy was z lasu pędzić... Skończyło się panowanie, pany lachy!

Inny odezwał się zasępiony:

— Znaleźliście z kim bałakać.... A zaprowadźcie ich do dobrej jakiej gałązki, aby się nie złamała, ta pohojdajcie.

— Nasze matki — rzekł trzeci — inaczej ich hojdały. a my ich po swojemu pohojdamy....

Gromada chłopów, która ich stawiła przed starszyzną, śmiała się wesoło z dowcipów, przesuwając czapki z boku na drugi bok głowy i podpierając się w boki.

— A no, laszki, hajda! — odezwał się jeden z nich — poszukajmy-no gałęzi jakiej mocnej, ta dobrego postronka, abyście się nie męczyli długo.

Szukanie dogodnej gałęzi w lesie trwało krótko.

(C. d. n.)

anano za ważny, mimo pewnych wątpliwości, podnoszonych przez mniejszość opozycyjną. Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta. — Z 325 oddanych głosów padło 292 na p. Smolkę. Wybrany, zająwszy krzesło, przemówił do Izby. „W wyborze ponownym — rzekł — upatruję uznanie ze strony Izby, że w ubiegłej sesyi starałem się rzetelnie odpowiedzieć według możności obowiązkom mego urzędu.“ I teraz będzie jego obowiązkiem starać się o to, aby panowała zupełna i jak najściślejsza przedmiotowość. Natura parlamentaryzmu ma to do siebie, że się zdarzają sprzeczności, które trudno wyrównać, jednakowoż nie jest to bynajmniej nieszczęściem, bo przy swobodnem, wolnem od namiętności i umiarkowanem rozstrząsaniu takich sprzeczności wydobywa się prawda. Można często osiągnąć porozumienie, jeżeli się mówi słowami, które nie sprzeciwiają się regułom przyzwoitości parlamentarnej Mowca ceni wysoko swobodę w wypowiadaniu swego przekonania i uznaje zupełne uprawnienie najostrzejszej nawet krytyki, lecz z drugiej strony należy przestrzegać godności i powagi Izby Chodzi tu o utrzymanie parlamentaryzmu, który przez takie wydarzenia, jakie się gdzieindziej przytrafiały, doznał wielkiego uszczerbku w swem znaczeniu. „Przecież widzieliśmy — mówi podniesionym głosem — jak z miejsca nader wpływowego o parlamentaryzmie wyrażono się z wcale niedwuznaczą pogardą. Sądzę, iż w tem zgadzamy się zupełnie, by znaczenie tego jednego z czynników władzy prawodawczej utrzymać na wszelki wypadek.“

W końcu zwrócił prezydent kilka słów upomnienia do publiczności na galeryi, aby się wstrzymywała od wszelkiego mięszania się w obrady Izby, a zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, co Izba z zapałem powtórzyła.

Mowę prezydenta przerywała prawica kilkakrotnie głośnemi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta i wybrano hr. Ryszarda Clam-Martinica 181 głosami na 323 głosujących; 133 głosów padło na p. Chlumeckiego. Wybrany zasiadłszy na krześle wiceprezydenta oświadczył krótko, iż rozprawami Izby ma zamiar kierować zawsze z wszelką przedmiotowością.

Jako drugi wiceprezydent wyszedł z wyboru 228 głosami z 283 głosujących p. Chlumecky. Wybór ten przyjęła cała Izba oklaskami. Wybrany podziękował Izbie za powołanie go na to zaszczytne stanowisko, na którem wszelka stronniczość ustąpić musi. Gdyby przypadkowo wypadło mu kierować obradami Izby, wówczas powodować się będzie zawsze jak największą przedmiotowością i bezstronnością.

Po dokończeniu wyboru prezydyum wybierano sekretarzy i kwestorów. Sekretarzami wybrano: Romaszkana, Szymanowskiego, Ochrymowicza, Heverę, Kaunitza, Fuchsa, Bärnreithera, Nitochego, Dobleza, Fussa, Richtera i Lupula; kwestorami: Meisslera i Schindlera.

Następnie przedkłada hr. Hohenwart następujący wniosek pisemny: „Na mowę tronową należy odpowiedzieć adresem i dla narad nad projektem do adresu wybrać komisyę z 24 członków. Na wypadek przyjęcia tego wniosku należy przy jego parlamentarnem załatwieniu zastósować przewidziane w regulaminie skrócone postępowanie“. Do tegoż przedmiotu odnosił się wniosek, postawiony przez posłów: Plenera, Herbsta, Heilsberga i towarzyszy. Hr Hohenwart przemawiając za swoim wnioskiem zwracał na to uwagę, iż jego wniosek nie potrzebuje właściwie żadnego umotywowania, bo popiera go dostatecznie sam zwyczaj parlamentarny.

Wniosek przyjęto jednogłośnie, a wybór komisyi postawiono na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia złożono jeszcze wiele przeróżnych wniosków i interpelacyj.

Z tych wymienimy niektóre. Posłowie Herbst, Menger i towarzysze żądają wyboru komisyi do reformy podatku konsumcyjnego; p. Exner z towarzyszami żądają dla dwu powiatów podmiejskich, dla Sechshaus i Hernals prawa wyboru posła bezpośrednio do Izby; p. Hevera przedkłada projekt do ustawy o ulgach w opłacie należytości od hipotek; najważniejszą na razie jednak jest interpelacya, wniesiona przez p. Grocholskiego i 135 towarzyszy, wystosowana do całego ministerstwa, o wydalania z Prus obywateli austryackich.

Interpelacya ta wykazuje, że skutkiem rozporządzenia rządu pruskiego w ostatnich czasach obywatele austryaccy, chociaż zaopatrzeni w przepisane legitymacye, doznają wydalenia z królestwa pruskiego, bez rozróżnienia, czy się tam czasowo czy też trwale osiedlili. Liczba wydalonych, przynależnych do Galicyi samej wynosi już kilka tysięcy. A ponieważ takie wydalania nie dadzą się pogodzić z przepisami artykułu 19 austryacko-niemieckiego traktatu handlowego, dlatego interpelujący zapytują: „Jakich środków użył rząd by zabezpieczyć międzynarodowy ruch między państwami oświeconemi i zapewnić uznanie zasad międzynarodowych w ogólności, a zapewnić bezpieczeństwo obywatelom austryackim na terytoryum pruskiem w szczególności? Czy i jakich środków zamyśla rząd użyć, jeżeli dotąd nic jeszcze nie uczyniono? W jaki sposób zamyśla rząd wspierać wydalonych, potrzebujących pomocy?“

Interpelacyę tę przedłoży prezydyum ministerstwu do dania odpowiedzi.

Następnie żąda p. Grocholski, aby na najbliższem posiedzeniu wybrać stałe komisye, a mianowicie: petycyjną, legitymacyjną i inne. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

O pół do trzeciej skończono narady; przyszłe posiedzenie jutro, w sobotę, o godz. 11 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października

Politik donosi, że w kołach prawicy istnieje zamiar podniesienia w sposób energiczny żądania, aby rząd w wyższym niż dotychczas stopniu uwzględniał uchwały Sejmów, w przeciwnym bowiem razie autonomia krajów wobec wręcz przeciwnych zarządzeń władz centralnych stałaby się zupełnie bezprzedmiotową. Ileż to razy nasz Sejm i nasze niezależne dziennikarstwo sprawę tę poruszało!

Według wiedeńskich dzienników poseł Herbst w niemiecko-austryackim klubie zapowiedział interpelacyę w sprawie wypadków w Królowejdworze i w ogóle w sprawie „zagrożenia“ ludności niemieckiej w Czechach. Postanowiono porozumieć się z klubem niemieckim celem wspólnego wniesienia tej interpelacyi.

Klub niemiecko-austryacki ogłosił już swój program wraz ze statutem. Program zawiera następujące punkta: „Zachowanie historycznie uzasadnionego a od warunków bytu państwa nieodłącznego stanowiska Niemców w Austryi; zachowanie i obrona jedności państwa; ustawodawcze uznanie niemieckiego języka państwowego; zwalczanie sławiańskiej przewagi w ustawodawstwie, administracyi i szkolnictwie, tudzież zwalczanie zmierzającej do tego polityki rządu; utrzymanie i utrwalenie sojuszu z państwem niemieckiem i wspólne pielęgnowanie wspólnych interesów obu państw; socyalno-polityczne i ekonomiczne reformy dla ochrony klas pracujących, tudzież dla utrzymania miejskiego stanu średniego i stanu włościańskiego; obrona praw i swobód obywatelskich przeciw zamachom administracyjnym i dążeniom wstecznym; wreszcie dodatkowo zamieszczony w programie punkt: zwalczanie korupcyi na wszelkich polach. Widzimy z tego, że program ten bardzo mało się różni od programu klubu niemieckiego. Różnica główna jest, że 1) mówi o „stanowisku“ Niemców a ma na myśli to, co program klubu niemieckiego wyraźnie wypowiedział tj. kierownictwo Niemców — a 2) że mówi o przewadze Sławian w ogóle, a nie, jak program klubu niemieckiego „szczególnie Polaków“ i nie porusza kwestyi odrębności Galicyi.

W rosyjskich sferach rządowych zaczyna się objawiać ruch, wskazujący, iż sytuacya polityczna nie jest zbyt bezpieczną. Powołano do Petersburga hr. Ignatiewa, twórcę traktatu San-Stefano, a car telegraficznie rozkazał odbyć naradę wojenną, na którą zaproszono także W. ks. Mikołaja, byłego głównodowodzącego armią rosyjską w czasie ostatniej wojny tureckiej. Rosya, jak donoszą z Petersburga, zgadza się na osobistą unię Bulgaryi z Rumelią pod następującemi warunkami: 1) Statut organiczny Rumelii ma być zmieniony w duchu życzeń narodu, kilkakrotnie objawionych w ciągu ostatnich lat sześciu; 2) tron bulgarski i urząd generał-gubernatora nie będą dziedziczne. Wyboru nowego księcia po śmierci obecnie panującego dokonają sobrania w Tyrnowie i Filipopolu, a wybranego zatwierdzi sułtan.

Z powodu uzbrojeń w państwach bałkańskich i powstania w Albanii *Journal de St. Peters.* powiada, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek koniecznem jest współdziałanie mocarstw. Jest to jedyny środek zapobieżenia złowrogiemu przesileniu.

Polit. Corresp. zamieszcza korespondencyę z Petersburga donoszącą, że zadaniem konferencyi będzie osiągnięcie kompromisu, który ma sankcyonować unię bulgarską w pewnych granicach za zgodzeniem się Turcyi. Aspiracye serbskie i greckie nie będą w tym kompromisie uwzględnione, gdyż w takim razie traktat berliński uległby zupełnej zmianie. Najważniejszem jest teraz przywrócenie pokoju i porządku w Macedonii i Albanii, ponieważ w ten sposób Serbia i Grecya nie będą miały powodu do interwencyi, która obecnie czyni całą sytuacyę niebezpieczną.

N. W. Tagblatt odbiera następującą korespondencyę z Ruszczuku:

„Według wiadomości, nadchodzących z Konstantynopola, panuje między oficerami pułków tureckich, stojących tam załogą, wielkie oburzenie z powodu pokojowej polityki sułtana. Czerkiesi wzniecili agitacyę przeciw sułtanowi, która coraz dalej się szerzy. Z tego powodu wzmocniono policyę wojskową o cały batalion. Ponieważ przypuszczają, że niezadowolona partya wojskowa uważa Osmana paszę za swego przywódcę, przeto od dwóch dni bawi już Osman jako gość w pałacu sułtańskim; w rzeczywistości jest on więźniem, w ten bowiem sposób chciano mu uniemożliwić porozumiewanie się z niezadowolonemi żywiołami w armii. W obrębie murów Yildiz-Kiosku używa on zupełnej swobody, jest jednak ciągle pod strażą i nie może wychodzić z pałacu. Oficyalnie tłómaczą to tem, iż sułtan pragnie, ażeby Osman był dniem i nocą blisko niego.“

Pruski generał Goltz, który służy w wojsku tureckiem, miał 22 września audyencyę u sułtana, która trwała przeszło pięć godzin. Goltz tłómaczył sułtanowi położenie rzeczy w Rumelii ze stanowiska wojskowego. Sułtan prosił Goltza przy pożegnaniu, ażeby porzucił zamiar wystąpienia ze służby tureckiej. Goltz przyrzekł sułtanowi pozostać w służbie na czas dzisiejszych rozruchów, nie zgodził się jednak na przedłużenie kontraktu.

Według dzienników angielskich uwięziono w Filipopolu natychmiast po wydaniu proklamacyi angielskiego konsula Fawcetta i wojskowego attaché przy poselstwie w Konstantynopolu Trottera, którzy właśnie w owym czasie przybyli do stolicy Bulgaryi. W chwili gdy ich aresztowano na dworcu kolei żelaznej, zastrzelono przypadkiem jednego z obecnych. Książę Aleksander zawezwał p. Fawcetta do siebie i udzielił mu ważnych wiadomości, objaśniających położenie i tłómaczących jego postępowanie, i prosił o zakomunikowanie tychże lordowi Salisbury. P. Fawcett rozmawiał także przez dłuższy czas z dr. Stranskym. Natychmiast po tej rozmowie pozwolono mu wyjechać z Rumelii. P. Fawcett i jego towarzysze udali się do stacyi Turn-Severin, gdzie im zawiązano oczy, odprowadzono pod strażą do granicy, a gdy noc nadeszła, zostawiono ich w powozie w czystem polu. Błąkając się przez czas jakiś między tureckiemi strażami, dostali się nareszcie koło północy do namiotu tureckiego paszy, który ich życzliwie przyjął. Podróżni angielscy odjechali wkrótce potem do Konstantynopola.

Reichanzeiger zamieszcza pismo ministra Puttkammera zapowiadające prawybory do Sejmu pruskiego na 25 października, a wybór posłów na 4 listopada.

Rząd pruski wydał nowe przepisy tyczące się wydalania dawnych poddanych pruskich obecnie nturalizowanych w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli wychodźcy powracający do kraju są w wieku, w którym poddani pruscy są obowiązani służyć wojskowo, w takim razie nie wolno im bawić dłużej, jak parę tygodni, jeżeli nadto nasuwa się podejrzenie, że naturalizowali się w Stanach Zjednoczonych, ażeby w ten sposób uwolnić się od obowiązku służenia w wojsku, należy ich wydalić natychmiast.

Jutro odbędą się we Francyi wybory do Izby deputowanych. Od tygodnia obiega w Paryżu czternaście list wyborczych. Obok list, które zwracają na siebie powszechną uwagę, jak lista konserwatywnej opozycyi, lista oportunistów, lista radykalnej prasy, lista radykalno socyalistycznego komitetu departamentalnego, lista takiegoż komitetu centralnego, lista dziennika *Justice* i lista rewolucyjnej koalicyi, pojawiły się w ostatnich dniach listy, które świadczą tylko o bujnej wyobraźni ich autorów. Do tych należy lista rewolucyjna, na której znajdujemy nazwisko ks. Krapotkina i listę socyalistycznego kongresu, na której umieszczono nazwiska siedmiu kobiet. „Każda z tych list — pisze *Journal des Debats* — styka się w wielu punktach ze swą sąsiadką z prawej i z sąsiadką z lewej strony. Granville wyrysował niegdyś szereg głów, który od profilu belwederskiego Apollina przechodziły z wolna w profil orangutana. Fabrykanci naszych list wyborczych dokazali podobnej sztuki. Przyszło im to o tyle łatwiej, iż różnica nie jest tu tak wyraźną“.

We Francyi zaczynają się znowu zajmować projektem kanału który ma połączyć morze Śródziemne z oceanem Atlantyckim. Długość kanału z Bordeaux przez Tuluzę do Narbonne wynosiłaby 450 kilometrów. Kanał taki ma zapewnić Francyi niezmierne korzyści pod względem handlowym, przemysłowym i wojskowym. Ponieważ flotylle torpedowe mogłyby przez ten kanał przepływać, przeto wojskowe znaczenie Gibraltaru zmalałoby od razu, a potęga Francyi na morzu zwiększyłaby się w dwójnasób. Plan ten mógłby się nie podobać Anglii; Francyi zaś przyniósłby on tem większą korzyść, iż Niemcy zamierzają podobno założyć stacyą dla swej marynarki na wybrzeżu marokańskiem. Także i ruch handlowy zwróciłby się w części w tym kierunku omijając Gibraltar.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik p. Umiński stawia trzy wnioski: 1) o sprzedaż gruntu miejskiego na ulicy Podzamcze, celem uregulowania tejże ulicy, oraz zakończenia długoletniego sporu z p. Janem Schneidrem, właścicielem realności. Przestrzeń gruntu miejskiego wynosi 227 kw. metrów, cena sprzedaży po 4 złr. za metr kw.;

2) również o sprzedaż p. Adamkiewiczowi właścicielowi realności przy ulicy Dietla gruntu miejskiego przestrzeni 10.018 metrów kwadratowych, po 5 złr. za metr, i trzeci wniosek o nabycie od Wolffa Wettsteina kramu, stojącego pod murem klasztornym OO. Reformatów na plantacyach za 480 złr., przyczem kram ten rozebranym a materyał sprzedanym będzie przez licytacyę. — We wszystkich trzech wnioskach do zawarcia kontraktu upoważnieni zostali wiceprezydent Friedlein i dr. Hajdukiewicz. Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej motywuje i wnosi dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski cztery wnioski: 1) o zatwierdzenie linii regulującej ulicę Ubogich na Kazimierzu podług przedstawionego planu, 2) o dozwolenie właścicielowi realności l. 290 przy ulicy św. Jana urządzenia śluzy kanałowej; 3) o dozwolenie właścicielowi realności l 44 w Rynku głównym wybudowania śluzy ściekowej i 4) o dozwolenie budowy takiejże śluzy w realności pod nr. 1 przy ulicy Warszawskiej. — Uchwalono bez dyskusyi.

Imieniem sekcyi II adjunkt magistratu p. Gromczakiewicz wnosi o odpisanie z rachunków kwoty 327 złr., jako czynsz za wynajmowane w Sukiennicach sklepy od Bernarda Moszkowicza gminie przypadającej, z powodu niemożności ściągnięcia tej sumy. Na uchwaleniu tego wniosku wyczerpano porządek dzienny; przewodniczący zaprosił Radę do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 3 października

Festyn w połączeniu z zabawą wenecką, na dochód wygnanych z Prus rodaków, zapowiedziany na ubiegłą niedzielę a odłożony z przyczyny niepogody — odbędzie się jutro w ogrodzie krakowskim.

Godny ze wszech miar poparcia cel zabawy sprowadzi zapewne do ogrodu liczną publiczność.

Z powodu imienin cesarza odprawionem zostanie jutro w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w obecności władz cywilnych i wojskowych.

Uroczystość N. P. Maryi Różańcowej obchodzoną będzie jutro procesyą publiczną, która popołudniu wyjdzie z kościoła OO. Dominikanów i okrąży rynek, zatrzymując się przed ołtarzem dla odczytania ewangelii.

Zapis uczniów do tutejszej szkoły sztuk pięknych pod dyrekcyą Jana Matejki zostającej, trwać będzie do 15 bm. W ubiegłym roku szkoła miała ogółem 112 uczniów, z których 11 na oddziale kompozycyjnym, z którego wychodzą wykwalifikowani malarze.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. dra Franciszka Borońskiego i jego małżonki Eufemii z Węglów, odprawione będzie w poniedziałek 5 bm. o godz. 9 rano w kościele OO Kapucynów.

† **Faustyn Świderski**, skromny, lecz prawdziwie polski humorysta, znany szerokiej publiczności pod pseudonimem „Ex-bociana“, umarł w 64 roku życia — w wiosce swojej Mzurów w gubernii kieleckiej. Pseudonim zmarłego „bocian“ pojawił się przed 1860 rokiem w wydawanych podówczas przez J. K. Gregorowicza „Wolnych żartach“, a prace ś. p. Świderskiego odrazu zjednały mu sympatyę i uznanie czytelników, gdyż nigdy ani wówczas, ani przez długi lat szereg nie zniżył on się w nich do uprawianej dzisiaj powszechnie niemal napaści na osoby i obrzucanie ich błotem, co niektórzy jako humorystykę usiłują przedstawiać nawet w polskich niby pismach. Zdrowy sens, treść bodaj błaha, lecz zawsze humorem i jędrną satyrą istniejących przywar społeczeństwa zaprawiona, uogólnianie ujemnych stron charakterów ludzkich, miłość a nie nienawiść ku ludziom w każdym najmniejszym utworze, to były główne cechy działalności pisarskiej zmarłego. Od długich lat znając rozrzucone po wielu pismach polskich drobne wiersze i satyry zmarłego, nie imponujące zewnętrzną szatą, lecz szczerze narodowe pod obuchem moskiewskiej cenzury, nie wahamy się wyznać, iż ze śmiercią ś. p. Świderskiego ta gałęź literatury, dotkliwą, niezastąpioną na razie poniosła stratę. Nie naśladował on nigdy cudzoziemskich wychwytów cynizmu, nazywanych także humorystyką, jeżeli miał wzory, to w Reju, Kochanowskim, Krasickim i wielu innych naszych pisarzach, co chlubę tylko przynosić mu mogło.

Cześć pamięci cichego, lecz pożytecznego pracownika na skromnej, odłogiem leżącej niwie i oby znalazł godnego siebie następcę, którego daremnie szukać wśród młodego pokolenia pseudo-humorystów.

† **Hieronim Kunaszowski**, oficer b. wojsk polskich z roku 1831, prezes Rady narodowej brzeżańskiej w roku 1848, członek organizacyi narodowej w roku 1863, wiceprezes Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi, mąż zasłużony ojczyźnie i społeczeństwu, właściciel dóbr ziemskich, urodzony 12 czerwca 1806 w Zeliborach, po długiej a ciężkiej chorobie zakończył żywot dnia 1 bm. we Lwowie. Zgon tego obywatela osieroca już całkiem komisyę lwowską Stowarzyszenia weteranów z roku 1831.

Pogrzeb ś. p. Waleryana Podlewskiego odbył się d. 28 września w Chomiakówce, dziedzicznej wsi tego zacnego, powszechnie szanowanego i kochanego męża. O godz. 12 rozpoczęły się egzekwie w miejscowym kościele fundacyi nieboszczyka, odprawione przez liczny zastęp duchowieństwa obu obrządków. Na gustownie ubranym katafalku ustawiono trumnę, której asystowała straż ochotnicza i sędziwi gospodarze z dóbr nieboszczyka. Ks. Hałuszczyński, proboszcz gr. obrządku, ze Zwiniacza, wygłosił bardzo piękną mowę po rusku, a ks. proboszcz z Jagielnicy Jasiński do łez mową polską poruszył słuchaczy. Do godz 2½ trwało nabożeństwo w kościele, a gdy trumnę spuszczono już do grobu familijnego, znajdującego się pod kościołem, pożegnał zmarłego kolegę imieniem Wydziału, imieniem Sejmu i całego kraju, krótko, lecz nadzwyczaj serdecznie i rzewnie dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, który wraz z urzędnikiem

Zapiski literackie.

(Głos niemiecki o „Panu Tadeuszu“ i o „Irydyonie.“)

Przed kilku miesiącami pojawiło się w Niemczech dzieło, przez krytykę bardzo przychylnie przyjęte, którego celem, podług słów autora w przedmowie podanych, jest estetyczno-krytyczne objaśnienie klasycznych utworów poetycznych literatury powszechnej nie oddzielnie, ale w możliwie największym związku z dziejami cywilizacyi i uwzględnieniem indywidualnych cech narodowych. Jak wielki obszar autor ogarnąć zapragnął, zrozumieć łatwo, widząc, że obok Málaviki i Agnimitry Kalidasy znajduje się tu Herman i Dorota Göthego, obok Ptaków Arystofanesa Safona Grillparzera. obok Sofoklesa Antygony, Bajrona Kain Dziełu takiemu nadał tedy autor, znany w literaturze niemieckiej krytyk, H. Normann (cenione są jego *Studienkôpfe*) zupełnie słusznie tytuł „Pereł literatury powszechnej“*)

Dzięki elementarnej przynajmniej znajomości naszej literatury, którą w ostatnich latach Polacy piszący po niemiecku lub tłomaczący, rozszerzać poczęli, nie brak w tej „skarbniczce“ — jak ją sam autor nazywa — przynajmniej dwu naszych pereł — „Pana Tadeusza“ i „Irydiona“ i o nich to chcielibyśmy słów parę powiedzieć w tej pobieżnej notatce.

Zaczynamy od „Pana Tadeusza,“ umieszczonego w tomie II części 3, str. 49—78. Na wstępie podaje autor krótki pogląd na tę epokę literatury polskiej, w której występuje Mickiewicz jako „twórca i głowa nowopolskiej szkoły poetów — szkoły romantycznej“; przyczem nie ustrzegł się pewnych nieuzasadnionych twierdzeń, jak owo, że epoka, którą Mickiewicz inaugurował, zamknęła się ze śmiercią W. Pola, lub, że po upadku politycznym kraju „muza polska dłuższy czas milczała.“ Podobnież mówiąc o samym Mickiewiczu twierdzi p. N., że wzorami jego byli przedewszystkiem Schiller i Byron — natomiast z przyjemnością zaznaczyć musimy, że równie jak stanowisko samego Mickiewicza w literaturze, tak i stanowisko polskiej literatury w rzędzie literatur sławiańskich ocenia należycie, w wyrazach pełnych uznania, nawet entuzyazmu, chociaż — jak zobaczymy — nie zawsze własnych.

Zwracając się do „Pana Tadeusza“ nazywa go p. N. „najpiękniejszą ozdobą literatury polskiej, epopeją, która nie będąc właściwem epos bohaterskiem, staje przecież godnie w rzędzie wielkich epopei literatur europejskich“ i przechodzi potem do podania osnowy, przeplatanej tu i owdzie krytyczną uwagą. Dla podania sposobności czytelnikowi poznania przynajmniej w wyjątkaah charakteru dzieła przytacza p. N. w tłomaczeniu S. Lipinera sam początek.

Litauen! Wie die Gesundheit bist du mein Vaterland! itd.

następnie część mowy Podkomorzego o modzie francuzczyzny, opowiadanie Telimeny o „Peterburku,“ Tadeusza uwagi nad drzewami, obraz puszcz litewskich i polowanie na niedźwiedzia. Szkoda wielka, że stanąwszy przy wspaniałym koncercie Wojskiego nie umieścił go również autor, szkoda i koncertu Jankla, nie mówiąc o innych epizodach wspaniałych, które się niemal same prosiły o umieszczenie.

Kończąc rzecz tę ogólnemi uwagami nie przestaje p. N. wysoko podnosić utworu tego, podaje według Nitschmana (Geschichte der poln. Nationalliteratur p. 328 i 329) jego genezę (w opowiadaniu Henr. hr. Rzewuskiego), ale obok tego twierdzi bez podstawy, że w „Konradzie Wallenrodzie“ przenosi nas poeta w średniowieczne dzieje swojego narodu (a więc polskiego?) a nawet, że w „Panu Tadeuszu“ nie ma jeszcze śladu owej „mrzonki panslawistycznej (!?), której się Mickiewicz później oddał ślepo i namiętnie“!?...

Gdzie to p. N. wyczytał coś takiego, coby go upoważniło do uczynienia podobnego zarzutu Mickiewiczowi, nie mogliśmy wyśledzić. Natomiast owa „mrzonka panslawistyczna“ prowadząc nas przez wszystko, co dotąd po niemiecku o „Panu Tadeuszu“ napisano, pozwoliła skontrolować — zkąd p. N. czerpał wszystkie swoje inne wiadomości i upoważniła do przypuszczenia, że samego „Pana Tadeusza“ p. N. ani w tłomaczeniu, a tem mniej w oryginale wcale nie czytał!

Powyżej przytoczyliśmy stronice 49—78, na których pomieszczona owa rzecz o „Panu Tadeuszu.“ Z pomiędzy tych trzydziestu stronnic tylko 49 i poniekąd 50, dalej 77 i drobne urywki, łączące cytowane z „Pana Tadeusza“ miejsca, są pióra p. Normanna, reszta, a przynajmniej str. 51—63 i 78 są plagiatem w całem tego słowa znaczeniu. Na stronicę 51 dostarczyły materyału uwagi S. Lipinera, umieszczone przy przekładzie „Tadeusza“ str. 298; na str. 52 studyum dra Al. Pechnika: „Goethes Hermann und Dorothea und Herr Thaddaus... Eine Parallele (Nowy Sącz, 1879) str. 54 i 53; — na stronicę 53 dostarczył panu Normannowi materyału H. Nitschmann Gesch. d. pol. Nationallit. (str. 316, 320 i 321), toż samo na str. 54, dalej str. 55 dał dr. Pechnik (str. 54 i 55) toż samo 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62 wraz z Nitschmannem (p. 326) i znowu sam stronicę 63. Najwięcej tedy korzystał pan Normann przepisując stronicami dosłownie z dra Pechnika, ale tego zupełnie nie zacytował, tylko przy „mrzonce panslawistycznej“ uczynił odnośnik o istnieniu „porównania“ dr. Pechnika, który to odnośnik mógłby łatwo naprowadzić kogoś na mniemanie, że dr. Pechnik o panslawizm Mickiewicza posądził.

Jeżeli tedy w strzeszczeniu jednej z „pereł literatury powszechnej“, którą zarazem estetycznie i krytycznie objaśnić zamierzył, autor potrzebował uciekać się aż do przepisywania ustępów z prac innych autorów i ich zszywania, jeżeli zresztą w innych miejscach, gdzie się o własnej porusza sile, zdradza nieznajomość i Mickiewicza i polskiej literatury, wolno nam przypuścić, że i „Pana Tadeusza“ oceniając wcale nie czytał.

Przejdźmy do „Irydyona“ umieszczonego w tomie III części 2 str. 28—46. Jeżeli przy „Panu Tadeuszu“ autor potrzebował do tego stopnia posługiwać się obcą pomocą, nie mógł się uchronić od tego i przy Irydyonie, którego zrozumienie a choćby tylko ujęcie głównej myśli musiało mu stokroć większe nastręczać trudności. Ale tu okazał się sumienniejszym. Opierając się przeważnie na dziele Cybulskiego (*Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Hälfte des XIX Jahrhund*) cytuje z niego spore ustępy (str. 30, str. 42—45), toż samo przytacza (str. 46) nie wielki ustęp z O. Leixnera (*Illustri Literaturgesch der vornehmst. Kulturvölker*), zanotowawszy źródło; nie pojmujemy tylko, dlaczego wyjąwszy rzecz najważniejszą, bo objaśnienie myśli przewodniej poematu z rozprawki prof. W. Stroki, którą tenże przed przekładem „Pokusy“ umieścił, nie podał skąd to bierze dosłownie (Porów. Normann str. 31 i Stroka str. 11).

Że „Irydyona“ dokładnie autor nie zrozumiał, rzecz to zupełnie naturalna. Umie go wprawdzie zestawić z „Wallenrodem“, ale wielkiej różnicy podnieść nie zdolen, ani wytłumaczyć znaczenia „ziemi mogił i krzyżów“. Charakter „Irydyona“ przedstawia się niewyraźnie, o anielskiej Elsinoë zaledwo uczyniona wzmianka. Massynissa jest dla autora zagadką (str. 45 i 46); co więcej — nie znając prawdopodobnie następstwa utworów Krasińskiego uważa p. Normann „Nieboską komedyę“ za dalszy ciąg „Irydyona“ (*Die „Ungöttliche Komödie“ setzt da ein. wo „Iridion“ geendet*) (str. 42) a Pankracego(!) za zmartwychwstałego Irydyona!?

Jako próbę podaje p. N. scenę ostatnią Irydyona z Masynissą w tłomaczeniu Polono-Germanusa, inne drobne miejsca w tekst wplecione podług przekładu dra Alb. Weissa.

O Krasinskiego działalności i stanowisku ma p. N. ograniczone, ale przynajmniej nie fałszywe wyobrażenie.

Tak się przedstawiają te dwa dzieła w rzędzie „Pereł“ p. Normanna Czy wobec wytkniętych niedostatków opracowanie ich da publiczności niemieckiej także o nich wyobrażenie, jakie dać powinno — nie nasza rzecz roztrząsać. Faktem jest umieszczenie ich w rzędzie najcelniejszych utworów literatury powszechnej, a za ten fakt dokonany winniśmy autorowi wdzięczność, my, których tendencyjnie ignorowano wszędzie, gdzie się tylko ku temu nadarzyła sposobność.

P. Normann zapowiada, że w przyszłości poda również objaśnienie jednego z dzieł Słowackiego „tego najznakomitszego dramatycznego — jak go nazywa — geniusza między wszystkimi polskimi poetami“ życzyćby sobie należało, aby objaśnienie to podane było z większem zrozumieniem i większą sumiennością w korzystaniu ze źródeł, których brak u p. Normanna jest zaprzeczeniem owej przysłowiowej niemieckiej gruntowności.

Roman Zawiliński.

*) Perlen der Weltliteratur. Aesthetisch kritische Erläuterung klassischer Dichterwerke aller Nationen. Von H. Normann. Stuttgart-Levy et Müller. — 8 części w 4 tomach.

Albertem Wilczyńskim umyślnie przybył na tę smutną uroczystość. Całe sąsiednie obywatelstwo, wielu z dalszych stron przyjaciół zmarłego, pp. starostowie z Czortkowa i Zaleszczyk, oraz mnóstwo rodzin duchownych gr. obrządku i włościan z dóbr zmarłego, szczelnie zapełniło kościół i cmentarz dokoła. Z rodziny jedna tylko małżonka ś. p. Podlewskiego, która wskutek zmartwienia zachorowała we Lwowie i nie mogła odbyć tak dalekiej podróży, byli wszyscy, żegnając po raz ostatni drogie ich sercu szczątki ukochanego ojca i dziada, którego cały zacny żywot chociaż w tak smutnej chwili, doznał szczerego uznania w objawie powszechnego żalu w całym kraju.

Losowanie sędziów przysięgłych. W obecności radcy sądu krajowego wyższego Czyszczana jako przewodniczącego, radców sądu krajowego Łobaczewskiego i Krzyżanowskiego jako sędziów, tudzież prokuratora państwa Brasona i delegata Izby adwokackiej dra Józefa Kremera — odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na V kadencyę b. r. w d. 3 listopada rozpocząć się mającą. Wylosowani zostali. I. jako przysięgli główni: Dr. Blätteis Jakób, Grzybczyk Franciszek, dr. Cholewicz Franciszek, dr. Mączka Tomasz, dr. Kirschner Aron, Michalski Ignacy, Dydyński Maryan, Armatowicz Feliks, Gorzkowski Jakób, Hr. Husarzewski Józef, dr. Drobner Jakób, dr. Smolka Stanisław, Rappaport Józef, dr. Brzeziński Julian, Landau Łazarz, Jachimski Antoni, dr. Kopernicki Izydor, Zaremba Józef, Kalisz Alfons, Gasiński Jędrzej, Demmer Józef, dr. Drożdż Bolesław, Scherer Adolf, Fischer Jan, Pawlikowski Ignacy, dr. Mitkowski Władysław, Herzog Jan, hr. Lasocki Bronisław, dr. Hajdukiewicz Jan, dr. Wiszniewski Ludwik, Jangustyn Franciszek, Walczakiewicz Kazimierz, Eichner Bernard, dr. Murdziński Franciszek, dr. Jodłowski Jan, Redyk Wiktor. II. jako przysięgli zastępcy: Adamski Walenty, Markiewicz Andrzej, Wiśniewski Karol, Wechsler Adolf, Cieślicki Marceli, Śliwiński Szymon, Wróbel Tomasz, dr. Ebenschütz Zygmunt, Kessmann Dymitr. W kadencyi tej między innemi mają być traktowane sprawy: Zabędziowskiej, zabójczyni ś. Bałuckiej, oraz sprawa o fałszerstwo testamentu po śp. Wicie Żeleńskim.

Uchwała Wydziału lekarskiego uniwersytetu jagiellońskiego nadająca, *veniam legendi* dr. Stanisławowi Smoleńskiemu i dr. Władysławowi Gluzińskiemu, 1mu asystentowi kliniki chorób wewnętrznych, otrzymała potwierdzenie ze strony ministerstwa wyznań i oświecenia.

Wozy do przewożenia mebli, imitujące wagony kolejowe i najzupełniej mogące zabezpieczyć od jakichkolwiek uszkodzenia, zwykłego przy zmianie mieszkań lub wysyłaniu mebli na prowincyę, wykonała na zamówienie tutejszego biura spedycyjnego J. Nawrockiego, renomowana fabryka powozów Adolfa Meissnera. Szczelnie zamknięty kryty wóz nietylko zabezpiecza meble od zniszczenia, lecz także usuwa często nie zbyt estetyczny widok przewożonych przez główne ulice miasta takich sprzętów gospodarskich, które tylko dla właściciela posiadają niezaprzeczony pożytek. Gdzieindziej takiemi wozami wyłącznie wolno przewozić ruchomości.

Zapowiedzi koncertowe głoszą na listopad przybycie: w d. 4 pianisty Grünfelda d. 5 Aleksandra Michałowskiego pianisty, w d. 16 zaś odbędzie się koncert słynnej wirtuozki na skrzypcach Teresy Tua.

Pożar. We wsi Krowodrza dzisiaj w południe spaliły się dwie stodoły, napełnione zbożem i bróg również ze zbożem, należące do tamtejszych włościan Feliksa Dwurażnego, zamieszkałego pod l. 56 i Antoniego Sowy, zamieszkałego pod l. 55. Pożar wybuchł ze stodoły Dwurażnego, w której rano pracowali parobcy jego, i jak wnosić należy, ogień zapuścili. Szkoda niezabezpieczona wynosi około 2000 złr., bo tylko budynki były zabezpieczone.

Straż pożarna miejska, przybywszy z sikawkami na miejsce, po godzinnem usiłowaniu zlokalizowała ogień i ochroniła bliskie budynki od zajęcia. Najpierw na miejsce pożaru przybyła sikawka gminna krowoderska, pod kierunkiem wójta Stanisława Czekajskiego. Przybyło także później wojsko z koszar na Piasku, żandarmerya i straż policyjna.

Włościanie krowoderscy i z miasta przybyłe osoby nieśli pomoc przy gaszeniu dostarczaniem wody i przy obsłudze sikawek.

Zapiski policyjne. W Dyrekcyi policyi złożono znalezione na placu N. P. Maryi trzy klucze oraz pugilares z kwotą kilkadziesiąt centów, znaleziony na plantach.

Wczoraj popołudniu spadł wazonik z okna mieszkania p. W. O. pod Nr. 3 na placu Maryackim i ciężko uszkodził w ramię przechodzącego naówczas ulicą p. Łukasza Barańskiego.

Wczoraj parobek, wiozący na wozie mięso dla rzeźnika Wajdy, zanieczyścił krwią, kapiącą z wozu, całą ulicę Sławkowską i św. Tomasza. Niezachowanie porządku przez parobków rozwożących mięso, i niewłaściwe rozwożenie mięsa w brudnych wozach, ma być w najbliższym czasie przedmiotem wydania surowych przepisów w tym względzie.

Zmarli. Ignacy Błażejowski, weteran z 1831 r., zmarł w Dzibnłkach pod Żółkwią, majętności OO. Dominikanów.

Ksiądz Roch Ratuszny, ostatni prowincyał Dominikanów warszawskich, zmarł w nowomińskim powiecie w Król. Polskiem.

Lwów, 2 października. Uroczyste otwarcie nowego roku naukowego w krajowej szkole gospodarstwa lasowego odbędzie się dnia 17 b. m., poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Egzamina wstępne, uzupełniające i poprawcze rozpoczną się dnia 10 b. m. Przystępujący do egzaminu wstępnego złożyć winien taksę w kwocie 2 złr.

Kuchnia dla wegetaryanów, zwanych po polsku jaroszami, otwarta została we Lwowie. Jarosze wyrzekają się wszelkiego mięsiwa i potraw z niego przygotowanych a poprzestają na jarzynach. Żaden zwolennik słynnej krakowskiej kiełbasy, nie może być zaliczonym do tego stowarzyszenia.

W Tarnopolu powstaje nowa filia lwowskiego stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół". Szczęść Boże!

Śniegi spadły na 3 cale wysokości 26 września w Zürich i całej Szwajcaryi wschodniej. Ucierpiały od nich bardzo wiele drzewa, gnące się pod ciężarem śniegu. Toż samo trwało w alpach tyrolskich, styryjskich a nawet austryackich. Śnieg w samem mieście Zürich padał 28 września od 10 rano do wieczora.

Z Odessy d. 2 października donoszą do *Nowości*, iż na parowcu angielskim przybyłym z Kardifu, znaleziono dwóch majtków cierpiących na cholerę. Zarządzono środki ostrożności.

Nieduszy samobójca. Dwunastoletni synek jednego z literatów warszawskich, od kilku dni nie dotykał pokarmu, tłumacząc się brakiem apetytu. Po dwóch dniach ojciec zaniepokojony stanem jedynaka, wziął go na indagacyę. Chłopczyna z płaczem przyznał się, iż będąc obrażony przez równiennika kolegę, postanowił... zamorzyć się głodem. Rodzice wytłumaczyli małemu niedorzeczność postanowienia, obiecując jednocześnie pogodzić go ze stroną nieprzyjacielską. Tauner w miniaturze, uczyniwszy zadość „wymaganiom honoru" zaspokoił potrzeby żołądka.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Edwarda Boenischa, podoficera rachunkowego I. klasy 57 pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Władysława Poruszyńskiego, wachmistrza żandarmeryi w Dębowcu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Mielcu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Milanicza w Wykotach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowej wsi, nauczycielkę Józefę Skowrońską w Majdanie, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Majdanie, nauczycielkę Józefę Sikorę w Limanowy, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Limanowy, nauczycielkę Stanisławę Czajkównę w Olpinach rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lipnicy murowanej, Karolinę Mokrównę i Zofię Zaręmbiankę, rzeczywistemi nauczycielkami młodszemi szkoły etatowej dziewcząt w Krośnie, nauczyciela Piotra Michalika w Nowej wsi, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łuszowicach, nauczyciela Józefa Wilka w Wojsławin, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wojsławin, nauczyciela Jana Gorlacha w Chrząstowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chrząstowie, nauczyciela Władysława Ferencewicza w Białej Niżnej, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Białej Niżnej, nauczyciela Wojciecha Ślósarza w Dłużogórzu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Długoszynie, nauczyciela Adama Pikusę w Ropicy polskiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ropicy polskiej, nauczyciela Władysława Zieję w Wojniczu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wojniczu, nauczyciela Piotra Miaskowskiego w Kozodrzy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jastrząbce starej, nauczycielkę Ludwinę Gorlińską w Polance, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Polance, nauczycielkę Maryę Panczakiewiczównę w Oświęcimie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Oświęcimie i nauczycielkę tymczasową Zofię Karolinę Suską w Podburzu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Podburzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 października: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach a 8 obrazach, przez A. D'Ennery, przekład A. Podwyszyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Zbiór chmielu. Niedawno właśnie zakładanie chmielarń puszczono jako hasło i jako jeden z najskuteczniejszych środków ratunku w teraźniejszem przesileniu rolniczem, jako zabezpieczenie rolnictwa od zupełnego upadku. Rzucono się więc za przykładem obcym i u nas tak do uszlachetnienia plantacyj, jak do zakładania nowych. Nic zatem dziwnego, że wkrótce doprowadzono do produkcyi znacznie większej, niż można będzie skonsumować. Pokazuje się to z następujących obliczeń:

Według zestawień centr. komisyi statystycznej uprawiano chmiel w Galicyi r. 1880 na 497 hektarach, zebrano 1279 cetn. metr., czyli po 2·57 cetn. przeciętnie z jednego hekt. Roku 1881 uprawiano już chmiel na 676 hekt., zebrano 2423 cetn. metr., czyli po 3·39 cetn. metr. na hekt. (w całej Austryi na 10.964 hekt. zebrano 47.050, tj. po 4·28 przeciętnie). Roku 1882 uprawiano w Galicyi 727 hekt., zebrano 2446 cetn. metr tj. po 3·36 na hekt. W r. 1883 przestrzeń uprawiona musiała się znowu i to znacznie powiększać, jak to wnosić można z ilości zbioru, który podają źródła urzędowe na 4165 cetn. metr., chociaż wymiaru przestrzeni nie przytaczają. Równocześnie z powiększeniem przestrzeni, przeznaczonej pod chmielarnie, podniosła się także jakość produktu przez więcej troskliwą uprawę. Jest to, a raczej byłby to objaw nader pocieszający, gdyby wynikł z postanowienia samodzielnego, a nie z naśladowania obcych, którzy nas w tej mierze wyprzedzili pierwej i dokonali tego, że i w tej gałęzi produkcyi zanosi się także na hiperprodukcyę, jak to widać z dotychczasowych obliczeń zbioru tegorocznego. (Cyfry w klamrach ujęte oznaczają dla porównania ilość zbioru z r. 1884). I tak w Austro-Węgrzech zebrano 162.000 cetn. metr. (140.000), w Niemczech 578.000 (483 000), w Belgii 105.500 (90.000), we Francyi 60.000 (48.000), w Rosyi (ze Szwecyą) 41.000 (40.000), w Anglii 500.000 (350.000); razem 1,446.500 cetn. metr., a zatem w porównaniu z przeszłorocznym zbiorem w ilości 1.151.000 więcej o 295.500 cetn. metr. Konsumcya na kontynencie Europy wynosi rocznie mniej więcej 575.000 cetn. metr., a ponieważ tutaj zbiór wynosi 946.500, zatem zwyżka wynosi 371.500. Część tego skonsumuje jeszcze Anglia, bo potrzebuje więcej niż wyprodukowała, ale reszta nie znajdzie odbiorcy, chyba w Ameryce, gdzie tego roku zbiór ma być niezadawalniającym.

Podając powyższe cyfry, nie chcemy bynajmniej odbierać otuchy, chcemy tylko zwrócić uwagę na to, co na uwagę zasługuje i pobudzić do zastanowienia się, z czego prawdopodobnie wyniknie przekonanie, że jeden środek, choćby najwięcej zachwalany, nie wystarczy na poratowanie, lecz że trzeba użyć naraz środków wszystkich, jakie są możebne i dostępne. *Et haec facienda, et illa non ommittenda.*

Odnowienie przywileju banku. Wczoraj dnia 2 b. m. odbywały się w Wiedniu narady w banku austro-węgierskim z współudziałem komisarzy obu rządów nad podaniem jednobrzmiącem do obu gabinetów o odnowienie przywileju. Dalszy ciąg narad odłożono na dzisiaj. Ze sprawą odnowienia przywileju połączone są żądania, wypowiedziane przez Izby handlowe w Czechach i we Lwowie o obfitsze uposażenia filij i o inne ułożenie stosunku tychże filij do generalnej dyrekcyi w Wiedniu.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie Stan wkładek z dniem 31 sierpnia 1885 roku złr. 484.839.72; wpłynęło w miesiącu wrześniu 38.021 złr. 38 ct. Razem 512.861 złr. 10 ct.

Wypłacono na 104 książeczek, z których 27 umorzono 41.197 złr. 94 ct. Stan wkładek z dniem 30 września 1885 wynosi 471 663 złr. 16 ct.

Pocztowe kasy oszczędności. W wrześniu złożono w całej Austryi na 201.984 nowych wkładek ogółem 25,689 674 złr., a wycofano 77.625 wkładek w sumie ogólnej 24.740.545 złr., przybyło zatem nowych oszczędności 949.128 złr. W Galicyi z Bukowiną złożono na 17.347 wkładek ogółem 776.241·27 złr — odebrano na 2803 książeczek 245.493·89 złr., przybyło zatem nowej oszczędności 530.747·38 złr.

Lwów, 2 października. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Od ubiegłego tygodnia ceny notują niezmiennie, ruch w handlu zbożowym i chmielu jest więcej ożywiony, spodziewać się można, że na targu zbożowym przyjdzie do znaczniejszych transakcyj, tem więcej, że dzisiejsze notowania targów zagranicznych czynią eksport naszych produktów prawdopodobnym.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. lepsze)	6·50	7·35
Żyto gotowe (usposob lepsze)	5·25	6·—
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak nowy (stalsze)	9·—	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	0·—	0·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	0·—	0·—
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo (usp. przychyl.)	25·—	60·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	26·—	26·50

Targowica drobnego bydła. Wiedeń 1 października. Na targ dzisiejszy sprowadzono 2420 sztuk cieląt, 1847 sztuk świń żywych i 492 zbitych, 590 sztuk owiec zabitych i 103 jagniąt. Z powodu mniejszej dostawy cieląt, ruch targowy był ożywiony i ceny podniosły się o 2 ct. za kilogr. Toż samo było i z młodemi wieprzkami Płacono za cielęta po 38—48 ct., za zabite ciężkie po 40—46, za warchlaki wyborowe po 48—50 ct. za kilogr.

Na targowicy owiec było 4706 sztuk. Z powodu, że targ w Paryżu, który się zasila w znacznej części towarem austryackim, dotąd nie okazuje lepszej tendencyi, dlatego i wiedeński był bez ożywienia, zwłaszcza, że brakowało towaru wyborowego. Płacono za owce na wywóz po 17 do 21 złr. za parę, albo 40—44 ct. za kilogr Towar wyborowy na konsumcyę miejscową zyskał po 58 ct za kilogr.

Sprawa wschodnia.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 3 października. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Tisza, odpowiadając na interpelacyę w sprawie wschodniej, oświadcza, że zjazd w Kromieryżu był bezpośredniem następstwem zjazdu skierniewickiego. W Kromieryżu nie nastąpiła żadna umowa — zjazd był tylko aktem grzeczności, odnowieniem osobistej przyjaźni.

Rząd nie ma wiadomości, żeby którekolwiek państwo zbrojnie interweniować chciało. Mocarstwa starają się utrzymać traktat berliński. Nikt nie przeszkodzi Turcyi, gdyby chciała prawo swoje wykonać. Mocarstwa podniosły zaraz protesty przeciw temu, żeby ruch nie przybrał szerszych rozmiarów. Propozycya przygotowawczej konferencyi ambasadorów odpowiada życzeniu sułtana, który dla zastrzeżenia swoich praw pragnie przyjaznej interwencyi.

O aneksyi Bosnii i Hercegowiny nie ma mowy. Gdyby usiłowania pokojowe się rozbiły, a żywotny interes monarchii był narażony, rząd zastrzeże sobie swobodę postanowień.

Nisz, 3 października. Król otworzył dziś nadzwyczajną sesyę Skupczyny mową tronową, którą posłowie kilkakrotnie, szczególnie na końcu, żywemi oklaskami przyjęli. Mowa opiewa: „Traktat berliński doznał ciężkiego ciosu; równowaga na półwyspie Bałkańskim naruszona; rękojmie politycznego bytu Serbii zagrożone. W tej, tak poważnej chwili, poczytuje król za swój obowiązek zgromadzić około siebie zastępców narodu, aby im i narodowi oświadczyć, iż się musimy mieć na baczności. Jak dotąd tak i nadal Serbia pragnie pokoju dla dalszej pracy w celu rozwoju, ale też właśnie dla tego chce najżywotniejsze a zagrożone interesa swej przeszłości zabezpieczyć. Król i rząd starają się utrzymać dawny stan rzeczy, albo przyczynić się do stworzenia możności, by konieczna równowaga została przywróconą dla zabezpieczenia interesów różnych narodów bałkańskich. Rząd postara się w wnioskach, które będą przedłożone, znaleść środek do zaspokojenia chwilowej potrzeby. Król liczy na patryotyzm narodu serbskiego i jest przekonany o skorej gotowości jego zastępców, oraz o tem, że wspólnemi siłami przy pomocy boskiej, uda się ochronić interesa serbskie na teraz i na przyszłość."

Ateny, 3 października. Rozporządzenie rządu przywraca kurs przymusowy. — Bank narodowy udziela pożyczkę w wysokości 12 milionów drachm w gotówce i tyle w papierach, ile rząd zażąda. Niepokój, że Europa uzna połączenie się obu Bulgaryj, sprawia taką trwogę, iż ta może doprowadzić do powzięcia ostatecznych postanowień.

Kopenhaga. 3 października. Przy zjawieniu się deputacyi bulgarskiej w Fredensburgu cara rosyjskiego właśnie tam nie było. Deputacya miała z Giersem konferencyę przez godzinę — a potem odjechała z Fredensburga (dokąd? nie podano).

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 października. Posiedzenie Izby poselskiej. Poseł Keil żąda rozciągnięcia ustawy z dnia 15 lutego r. 1868 o zwolnieniu od należytości — aż po rok 1898. Poseł Tuerk żąda wyboru komisyi do rozbioru spraw gospodarskich. P. Lueger interpeluje w sprawie tramwayu wiedeńskiego.

Następnie odbywa się pierwsze czytanie projektu do ustawy o poborze rekrutów. Projekt odesłano do komisyi z 24 członków. Potem wybory do komisyi adresowej, legitymacyjnej i petycyjnej.

Do komisyi adresowej wybrani: Grocholski, Jaworski, Czerkawski, Czartoryski, Smarzewski, Mandyczewski, Rieger, Ryszard Clam, Zeithammer, Meznik, Trojan, Alfred Liechtenstein, Lienbacher, Hohenwart, Giovanelli, Klaic, Heilsberg, Knotz, Menger, Plener, Sturm, Suess, Tomaszczuk, Doblhoff.

Później żądają Coronini, Jaques i towarzysze ułożenia ustawy o zaprowadzeniu trybunału dla zakwestyonowanych wyborów do Rady państwa.

Zeithammer żąda wyboru komisyi z 18 członków do ułożenia projektu ustawy o nietykalności posłów. Wniosek ten przyjęto.

Najbliższe posiedzenie we środę.

Wiedeń, 3 października. Cesarz użyczył z prywatnej swojej szkatuły dla powodzian w Karyntyi 12.000 złr.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·75	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·30	97·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281·—	281·50
„ „ węgierskie	282.—	282·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134·20	133·75
Akcye Karola Ludwika	227 25	228·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	97·—	97·50
Union	77·25	77·25
Bankverein	100 50	100·80
Staatsbahn	284·10	284·—
Elbethalb.	153·—	154·25
Tramway	184·25	184·40
Länderbank	97·30	97·10
Alpine	36·—	36·—
Marka	—·—	61·90
Rubel	123·20	123.20
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 2 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 3/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 2/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 75	101 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 2/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 25
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	92 —

Wiedeń, dnia 2/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 75	81 90
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 40	109 80
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 05	99 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 30	97 45
5% „ papierowa „ „ 100	90 20	90 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 80	121 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 25	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 90	99 10
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	96 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 75	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 20	90 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	119 25	120 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 70	99 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 60	99 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 30	97 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 75	76 25

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	40 50	41 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 20
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	97 —	97 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 50	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 70	281 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 25	282 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	96 75	97 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	858 —	860 —
—·—	Unionbank „ 100 „	76 90	77 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma na 200 zł.	181 —	181 50
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2305—	2310—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	209 50	210 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	227 25	227 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 —	224 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 —	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 —	146 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 50	181 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	283 75	284 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	134 —	134 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	450 —	452 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50